Nr. 114. Kraków, środa 21 kwietnia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 203. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 48 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 al. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Siczyński.

Młodzieniec, nie znający życia, został przed kilku dniami zasądzony wedle ścisłej litery prawa na karę śmierci przez powieszenie. Nie mamy zamiaru krytykować ani werdyktu przysięgłych, ani wyroku trybunału, sprawiedliwość urzędową zostawiamy zupełnie na uboczu, zwłaszcza, że kasacyjny trybunał będzie się jeszcze tą sprawą zajmował.

Dla nas ważnym jest nastrój obecny społeczeństwa wobec tragedyi z 12 kwietnia ubiegłego roku i wobec jej sprawcy.

Pomimo, że groza czynu Siczyńskiego pozostaje w istocie swojej niezmienioną, to jednak wszyscy czują dzisiaj, że można i należy sądzić młodego Siczyńskiego z największym objektywizmem, że należy go z r o z u m i e ć.

Temu odczuciu toruje potężnie drogę wielkoduszność wdowy po zabitym namiestniku, która — przebaczyła zabójcy.

Ale nietyle o p r z e b a c z e n i e, jak raczej o z r o z u m i e n i e Siczyńskiego chodzi dzisiaj wszystkim ludziom w kraju, którzy nie są zarażeni szowinizmem.

Sam Siczyński najwięcej dostarcza materyału dla słusznego ocenienia i swojej osoby i otoczenia, w jakiem się znajdował.

Młody, ekspanzywny, wrażliwy nadzwyczajnie chłopiec widział przed sobą kilka mordów, dokonanych na bezbronnych chłopach, słyszał i czytał o bezecnem oszustwie, popełnianem przy wyborach. Pierwszą reakcyą był w nim gniew i oburzenie, co poprowadziło go do szukania środków obrony, do zorganizowania oporu.

Ale organizacya nie jest na Rusi rzeczą łatwą, ani prostą. Materyał organizacyjny to ubodzy chłopi-analfabeci, a ci, co się biorą do pracy, nie zawsze do niej są przygotowani i uzdolnieni. „Inteligencya“ rusińska, mało politycznie wyszkolona, a często brak charakteru pokrywają jednostki „inteligentne“ krzykactwem i fałszywym patosem.

Dla młodego chłopca gotował się szereg bolesnych rozczarowań... Szalony napór szowinizmu wszechpolaków spotykał wśród Rusinów albo krzykactwo, operujące krwawemi groźbami, albo wielkie niezdecydowanie i słabość.

Cóż prostszego, jak cofnięcie się Siczyńskiego z krainy realnych walk, odwrócenie się od smutnej rzeczywistości po obu stronach i zatopienie się w pociągającej młodego człowieka myśli: rozcięcia tego węzła gordyjskiego z bronią w ręku, demonstracyi tak silnej, że aż cały system wobec niej w gruzy padnie!...

W tym nastroju porównywał swój czyn do czynów bojowych rewolucyi w Rosyi; to było również młodzieńcze uproszczenie sytuacyi... Podstawienie pod pojęcie namiestnika lwowskiego takiego np. Skałłona w Warszawie mogło zrodzić się w duszy, która nie umiała sobie dać rady z rzeczywistością galicyjską, w duszy zbyt wrażliwej, w człowieku zbyt młodym i zupełnie niedoświadczonym, żeby mógł zabrać się do legalnej, żmudnej pracy, tej jedynej drogi rozwoju dla narodu rusińskiego.

Wśród ruskich kół politycznych tej pracy jeszcze i dzisiaj zamało, a brak ten rodzi coraz to nowych marzycieli, może nie tak ekspanzywnych, żeby chwytali za browning, ale tak samo dalekich od nowoczesnej walki, od ciężkiej pracy organizacyjnej i oświatowej, pracy m o ż l i w e j w dzisiejszych warunkach prawnych w Galicyi.

W danych warunkach nic nie może być szkodliwszego, jak mnożenie takich młodych dusz, dalekich od rzeczywistych możliwości pracy dla swego ludu i z tego stanowiska rozumiemy przysięgłych lwowskich, którzy proszą o ułaskawienie Siczyńskiego. Nie chcą oni głowy tego męczennika, nie chcą powstania męczeńskiej tradycyi wśród rusińskiej młodzieży tam, gdzie mogą powstać tradycye wielkiej pracy i wielkiej walki zorganizowanego ludu. Przysięgli pewnie czuli, że nie szubienicami, a pracą i oświatą dojdziemy do innych ludzkich stosunków między obu narodami...

Stan sił wojskowych Turcyi.

Ze względu na rozpoczętą wojnę domową zasługuje na uwagę stan armii tureckiej z uwzględnieniem jej sił, stojących do dyspozycyi każdej ze stron walczących. W europejskiej Turcyi stoją 3 korpusy: I. w Konstantynopolu, II. w Adryanopolu, III. w Salonice. Pierwszy, jak wiadomo, zbuntował się przeciw młodoturkom, zachowanie się drugiego jest niepewne, zaś III. dotąd idzie bezwzględnie pod komendą młodoturków.

Pamiętać należy, że przewrót w lipcu z. r. wyszedł wyłącznie od oficerów, wykształconych w szkole wojskowej zorganizowanej przez niemieckich oficerów, częścią zaś od oficerów, którzy spędzili kilka lat w jednej z armij europejskich. Tworzą oni około jedną trzecią część korpusu oficerskiego, zaś $^{2}/_{3}$ oficerów wyszły z prostych żołnierzy i nie posiadają żadnego wojskowego i politycznego wykształcenia. Znawcy stosunków utrzymują, że wojsko, które w lipcu poparło młodoturków, nie zrobiło tego z zamiłowania do wolności względnie z nienawiści do absolutyzmu; decydowało o ich zachowaniu się położenie materyalne bardzo nieszczęśliwe wskutek nieregularnego wypłacania żołdu, złego pożywienia i umundurowania, braku odpowiednich koszar, a głównie wskutek nieustalonego czasu służby w szeregach. Nominalnie obowiązuje 4 letnia służba czynna, a mimo to żołnierze służyli po 7 i więcej lat, co narażało ich rodziny na ruinę. Z tych powodów przychodziło często do rozruchów, które zawsze kończyły się ustępstwami sułtana przed żądaniami żołnierzy.

Młodoturcy użyli tych braków, jako doskonałego środka do pozyskania żołnierzy, wystrzegając się otwartego wystąpienia przeciw sułtanowi. Z chwilą, gdy po rewolucyi położenie materyalne żołnierzy poprawiło się, wróciło dawne przywiązanie do osoby kalifa, co ten potrafił doskonale wyzyskać. Głównym żywiołem w ostatnich rozruchach byli zresztą żołnierze albańscy i arabscy, oburzeni na młodoturków za pozbawienie ich korzystnego i — według ich pojęcia — zaszczytnego stanowiska gwardyi przybocznej sułtana. Dalszym żywiołem buntowniczym były setki wydalonych oficerów różnego stopnia, częścią z powodu ich niezdolności, częścią z powodu ich dawnych służb u sułtana, a ludzie ci w walce o egzystencyę w każdej chwili gotowi byli połączyć się z każdym, kto dążył do obalenia ich prześladowców. Reakcya nie omieszkała wyzyskać wszystkich tych okoliczności, grając specyalnie na strunach religijnych. Między innemi, rozpuszczono między wojskiem pogłoskę, że młodoturcy chcą skasować narodowe fezy i turbany i zastąpić je według wzoru europejskiego czapkami i hełmami.

Korpus I. w Konstantynopolu liczy 27 do 32 batalionów piechoty, 29 szwadronów kawaleryi, 33 do 39 bateryj — razem około 16.000 ludzi bez dyscypliny i bez dobrych oficerów. Oficerowie, wyszli ze szkół wojskowych, zostali wymordowani lub wypędzeni, a naczelnym komendantem jest generał M e n i d u k, nie umiejący ani czytać, ani pisać.

Korpus II. adryanopolski liczy 4 dywizye o 68 batalionach piechoty, 35 szwadronach kawaleryj, 65 bateryach, razem około 35.000 ludzi.

Korpus III. salonicki liczy 7 dywizyj o 123 batalionach, 52 szwadronach kawaleryi i 75 bateryach, razem około 65.000 ludzi. Jeżeli młodoturcy użyją tylko połowy do marszu na Konstantynopol, a korpus adryanopolski zachowa się przynajmniej neutralnie, sprawa ich będzie wygraną. Korpus ten odznacza się doskonałą dyscypliną i dobrem wykształceniem wojskowem, a na czele jego stoją najlepsi oficerowie całej armii.

Wojna domowa w Turcyi.

Abdykacya sułtana.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Konstantynopola: Słychać, że szeik-ul-Islam przygotował dokument **w sprawie usunięcia sułtana.** Według niestwierdzonych pogłosek, **sułtan miał uciec.**

Wiedeń. „N. fr. Presse“ w nadzwyczajnem wydaniu, które się ukazało wczoraj o godz. 5 po południu, donosi: Otrzymaliśmy właśnie od korespondenta w Konstantynopolu szyfrowaną depeszę, która opiewa: Dowiaduję się w tej chwili, że **sułtan Abdul Hamid gotów jest zrezygnować z tronu.** Następcą jego zostanie młodszy brat sułtański R e s z a d - Effendi. W tej chwili pełnomocnicy w obecności przyszłego sułtana redagują proklamacyę.

Paryż. (Godz. 1 nad ranem. Ag. Havasa). Z K o n s t a n t y n o p o l a donoszą, że **komitet młodoturecki dał sułtanowi termin do godz. 10 wieczór dziś do abdykacyi.** Ambasador rosyjski Zinowjew prowadzi rokowania. K r ą ż o w n i k r o s y j s k i „C e r e s“, k t ó r y p r z y b y ł z A t e n, m a w n o c y p r z e j e c h a ć p r z e z B o s f o r, **aby zabrać sułtana na pokład.**

Konstantynopol. W Izbie i kuloarach jako też w otoczeniu parlamentu panuje wielki ruch, krążą rozmaite pogłoski. Między innymi opowiedział minister policyi w kuloarach, że **10.000 żołnierzy znajduje się przed Stambułem.** Dalej krążą pogłoski, że **sułtan już abdykował** albo **uciekł.**

K o m i t e t o t r z y m a ł o d S z e i k a u l I s l a m (najwyższego duchownego) **hetfę abdykacyjną i postawił sułtanowi ultimatum do abdykacyi.** S ł u ż b a z a c z y n a I l d i z (pałac sułtana) o p u s z c z a ć. **Dzisiaj spodziewają się zmiany.** S u ł t a n p r o s i ł d w i e a m b a s a d y o p o m o c. Wszystkich tych pogłosek nie można skontrolować.

W z b u r z e n i e w z m a g a s i ę j e s z c z e przez rozmaite nadzwyczajne wydania pism nietureckich. Prasa turecka zachowuje się z rezerwą.

Towarzysze! Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

M. ARCYBASZEW.

Bajka starego prokuratora.

1

Wieczór był chłodny, prawie jesienny. Nad drzewami z rzadka już liśćmi okrytemi, nad czarnymi dachami szop, ostro błyszczał cieniutki sierp księżyca i w chłodnem niebie blask jego był trwożny i zagadkowy. Milcząc patrzał on na nieruchomą ziemię, w której nie odczuwało się żywego życia i coś widział, coś rozumiał, czego nigdy nie dojrzą, nie pojmą ludzie. Tak nad ogromną czarną mogiłą wstaje nocą tajemniczy blask srebrny i cicho świeci nad uśpionemi trawami, w milczeniu współczując czyjejś niepojętej doli.

Na balkonie starej, niegdyś pańskiej siedziby, samotnie płonęła świeca w szklanym kloszu i gruba z krótkimi palcami ręka starego prokuratora nieprzyjemnie pełzała po zalanym czerwonem winem obrusie, wśród brudnych talerzy i szklanek, rzucając czarny pajęczy cień.

Stary prokurator dawno mieszkał w tej zapomnianej siedzibie wymarłych już panów. Zaniedbał się zupełnie, rozpił, zestarzał i ogromna jego kudłata głowa przypominała ponurą mordę starego niedźwiedzia, który zdycha gdzieś w głuszy leśnej, nikomu niepotrzebny, zły, samotny. Głos miał też jakiś głuchy, jak gdyby już dawno nie miał sposobności mówić, a słuchać: słuchał tylko krzyków bąków i żórawi nad bagnem. Chwilami tylko, gdy był rozdrażniony, w grubem gardle jego coś gniewnie piszczało.

— Tak to tak, mój kochany! — mówił on do młodziutkiego eleganckiego sędziego śledczego Werigina, który zmuszony był zajechać do niego, dążąc z jednego odległego śledztwa na drugie. — Przyjętem jest tak myśleć... dlatego że wygodniej... że niby całe nieszczęście pochodzi z braku doskonałości sądów i sprawiedliwych stosunków. A w samej rzeczy przyczyny szukać należy daleko głębiej. Niema takiej formy odwetu, w której nie byłoby wprost lub pośrednio, ale nieodzownie, barbarzyńskiej, głupiej, okrutnej niesprawiedliwości. Powiem ci mój kochany, doszedłem do przekonania, że jeśli wogóle jest forma odemszczenia, której należy oddać pierwszeństwo, choćby dla jej wewnętrznego sensu, to formą tą — jest osobista pomsta... Tak mój kochany!... Tak jest, i wolteryanie daremnie wyrzekają. Smutne to, ale fakt! Smutne, ale naturalne!... Tak!... Podaj mi butelkę mój kochany, wypiję... Chłodno się już robi... Wczesna jesień w tym roku, tak wczesnej nie pamiętam.

— Posłuchajcie Cyrylu Cyrylowiczu! — z oburzeniem zawołał Werigin. — Toż tó dyabli wiedzą co za nonsens w tem, co mowicie! Czy zdajecie sobie z tego sprawę? Toż to barbarzyństwo, samowolny sąd; prawo Lyncha.

Stary prokurator ociężałym wzrokiem pijanego człowieka popatrzył na swego gościa i potwornie wykrzywił usta.

— Pisklę wy moje, zielone! — zawołał nagle z niespodzianą złością. — A wy skąd wiecie: może być, że prawo Lyncha jest właśnie tą idealną, jedynie rozumną formą sprawiedliwości, wokoło której ludzkość chodzić będzie wiecznie i na którą i tak nie natrafi nigdy. Może dlatego, że nie starczy jej odwagi, a może być... Zresztą, gdyby i natrafiła na nią, to z tego jeszcze większe byłoby nieszczęście!

Stary prokurator umilkł i zapijał wino, wyciągając naprzód dolną wargę. Wielkie, czerwone, jak krew, krople spadały na jego wysmoloną, pikową kamizelkę i rozpływały się w mętne plamy, a pomarszczone, wiotkie gardło to pęczniało, to opadało, jak gdyby się w niem coś żywego, okrągłego ruszało.

— Jeśli tak wam się prawo Lyncha podoba, to dlaczego myślicie, że z niego jeszcze większe wyniknęłoby nieszczęście! Zdawałoby się — przeciwnie! — z ironią rzekł sędzia śledczy.

— Albożmnie podoba się prawo Lyncha? — jakby niezupełnie szczerze zadziwił się prokurator. — Mnie się absolutnie nic nie podoba! Oddaję pierwszeństwo, kochany przyjacielu, oddaję pierwszeństwo, ale nie podoba mi się... To wielka różnica. Zauważyć proszę. A nieszczęście wyniknęłoby, ot, dlaczego: ogromna większość ludzi żyje dlatego tylko, że prawo osobistej pomsty nie istnieje w obecnym ustroju. I wątpliwem jest, czy kiedykolwiek istniało wyraźnie. Wyobraźcie sobie, coby było, gdyby każdemu człowiekowi dane było to prawo!... Przecież na całej kuli ziemskiej, daj Boże, by znalazło się dwustu ludzi, którychby nikt nie tknął, jako ludzi istotnie nieszkodliwych, niepodłych, takich, którzy w całem życiu swem nie dopuścili się żadnego przestępstwa... albo przynajmniej nie przeszkadzali żyć innym!

— Co wy mówicie! — machnął ręką Werigin. — To paradoks!

— Nie, nie paradoks, a prawda! Popróbójcie z pośród znajomych wam osób wybrać dla próby choć z pięć takich, o których z głębokiem przeświadczeniem, z zupełną szczerością, z ręką na sercu moglibyście powiedzieć: tak, oni żyć mogą i powinni, bo oni nikomu na karku nie siedzą, przez nich tak lub inaczej nie marnują się ludzkie żywoty, oni nic nikomu nie odbierają, nikomu nie przeszkadzają, na życiu ich niema żadnej wątpliwej skazy!... Mówmy szczerze, przecież tacy ludzie sprawiedliwi godni byliby raju bożego! Bo według dawnych wierzeń, ci bezgrzeszni byliby błogosławieni, święci. Tylko na progu raju, świętości, kończy się grzech, a co po tej stronie progu, to tak lub owak godnem jest kary. A? Czy nieprawdę mówię?

Werigin z przykrością patrzył na starego prokuratora, nie mógł zrozumieć, czy mówi seryo, czy żartuje, ale instynktownie odczuwał coś krzywdzącego w jego słowach. I rosła w nim pewna nienawiść do jego krótkich palców, brudnej pikowej kamizelki, obwisłego podbródka, wygolonego jak u starego aktora.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Konstantynopol. Wiadomości dzienników o abdykacyi sułtana nie są potwierdzone i opierają się tylko na pogłoskach.

Pogłoski, że wojska salonickie już wkroczyły do miasta, są nieuzasadnione.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się dopiero w środę. Po wczorajszem posiedzeniu odbyła się rada ministrów, która trwała do późnej nocy. Przypuszczają, że **na tajnem posiedzeniu Izby, o którem deputowani zachowują jak największe milczenie, omawiano także zajścia, jakie mają nastąpić.** Deputowani zaprzeczają pogłoskom o przeniesieniu Izby do Saloniki.

Do San Stefano przybyło 150 żandarmów macedońskich i około 30 oficerów w mundurach żołnierzy.

Młodotureckie wojska u wrót stolicy.

Salonika. Wczoraj odeszło stąd dalszych 1100 żołnierzy do Konstantynopola. Hussein basza, Enver bej i Niazi bej odjechali również, aby przyłączyć się do armii. Generał Machmud Muktar basza, który uciekł był z Konstantynopola, przybył tu właśnie z Pireus. Słychać, że z Erzerum odeszły dwa bataliony i wsiadły w Trapezundzie na okręty, aby przyłączyć się do wojsk komitetu pod Konstantynopolem.

Konstantynopol. Wzrasta liczba ochotników, spieszących w ślad za korpusami salonickim i adryanopolskim. Wśród ochotników znajduje się wielu uczniów szkół wojskowych.

Konstantynopol. Tutejsza załoga **przyłączyła się do wojsk, idących na Konstantynopol.** Sześć batalionów już wyruszyło.

Frankfurt. Były komendant korpusu w Konstantynopolu Muktar basza został mianowany naczelnym dowódcą w Czataldża. Z bułgarskiej granicy donoszą o żywych ruchach wojsk.

Żądania młodoturków.

Konstantynopol. Młodoturcy stawiają następujące warunki pokoju:

1) Przywrócenie dawnego stanu najpóźniej do wtorku po południu.

2) Ukaranie hodżów i softów, którzy podburzali naród.

3) Reaktywowanie oficerów oddalonych.

4) Wydanie wszystkich podoficerów, którzy w kontrrewolucyi brali udział.

Stanowisko parlamentu.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Konstantynopola o pogłosce, że Izba na tajnem posiedzeniu obradowała nad kwestyą, czy należy **opuścić Konstantynopol i udać się pod ochronę wojsk salonickich.**

Konstantynopol. Izba odbyła najpierw tajne posiedzenie, jak słychać, w tym celu, aby zadecydować o stanowisku Izby wobec nowego gabinetu. Przeważało przekonanie, że gabinet należy wezwać, aby się później przedstawił i przedłożył swój program. Mimo odmiennej rady, zjawili się członkowie gabinetu o godz. 4 po południu w Izbie po odbyciu rady ministeryalnej. Po konferencyi członków rządu z prezydentem Izby, posiedzenie ponownie uznano za tajne, celem powzięcia decyzyi, czy program rządu ma być dzisiaj wysłuchany.

Po podjęciu publicznego posiedzenia odczytany został program rządu, który przedewszystkiem przypomina okoliczności — wśród jakich nastąpiła dymisya byłego gabinetu. Celem nowego gabinetu będzie przeprowadzić ustawę szeriatu we wszystkiem i strzedz bezwarunkowo konstytucyi. Exposé rządowe stwierdza, że sytuacya pogorszyła się z powodu walk partyjnych i polemik dzienników, oraz wskazuje na nieufność prowincyi.

Posłowie w obozie młodotureckim.

Konstantynopol. Deputacya Izby powróciła z Czataldża. Według informacyi, wojska z Saloniki i Adryanopola stoją w polu po drugiej stronie linii fortecznej Hadenköi. Delegacya odbyła konferencyę z oficerami, którzy dowiadywali się, czy w Izbie panuje wolność słowa i czy nie grozi jej niebezpieczeństwo. — Większość delegatów potwierdziła to.

Oficerowie oświadczyli, że żądają: 1) gwarancyi, że posłom nie grozi żadne niebezpieczeństwo i że zachowają zupełną wolność słowa; 2) aby porządek i dyscyplina w armii zostały przywrócone; 3) aby winni rewolty zostali ukarani. Po konferencyi deputacya postanowiła jednomyślnie domagać się, by wojska nie szły na Konstantynopol i większością głosów postanowiła, by wojska pozostały w Czataldża. Oficerowie oświadczyli, że złożą swej komendzie sprawozdanie. Komenda znajduje się w tylnej straży. Na razie pozostaną oni w Czataldża do dyspozycyi Izby, aby w razie wydarzeń, grożących porządkowi i konstytucyi, pomaszerować do Konstantynopola, przyczem zapewnili, że mogą to uczynić bez rozlewu krwi.

Sprawozdanie deputacyi.

Na posiedzeniu Izby kilku członków deputacyi zdało sprawozdanie ze swej misyi.

Grek Bussios zaproponował wynalezienie sposobu legalizowania obecności wojska w Czataldża.

Albańczyk Said proponował wysłanie deputacyi do koszar w Konstantynopolu, by udzielić żołnierzom rady.

Po krótkiej dyskusyi został ten wniosek przyjęty. Ten sam poseł zauważył, że wie, iż wojska w Konstantynopolu żywo ubolewają nad ostatniemi zajściami i oświadczyły, że ich niegodnie zdradzono.

Deputacya, do której należy 10 deputowanych, obradować będzie także z ministrem wojny nad środkami przywrócenia porządku w armii.

Odczytano następnie 35 depesz z europejskich i azyatyckich prowincyj, w których zawarty jest protest przeciwko zajściu z 13 b. m. i oświadczenie, że nie uznają nowego gabinetu i żądają ukarania winnych. Depesze domagają się przywrócenia dawnego gabinetu. W kilku depeszach z azyatyckich prowincyj zawarte jest oświadczenie, że **ludność potworzy bataliony milicyi, aby wraz z wojskiem pomaszerować na Konstantynopol.** Depesza z Kastamuni donosi, że wilajet oderwany jest zupełnie od stolicy. Proklamacya ulemów z Adryanopola, którą także odczytano, jest pełna entuzyazmu dla konstytucyi. Otomańscy ulemowie oświadczają, że ojczyzna obecnie jest w niebezpieczeństwie i piętnują tych ulemów, którzy wysłani zostali w celach szpiegowskich po całym kraju.

Nad odpowiedzią, jaka ma być daną na depesze, wywiązała się żywa dyskusya. Izraelita Mazian (młodoturek) oświadczył, iż rząd oszukał naród, ogłaszając, że konstytucya nie jest zagrożoną. Prasa również zwiodła naród, nie ma bowiem odwagi pisać prawdy, a nawet Izba zwiodła naród przez swoją proklamacyę.

Kilku deputowanych oświadczyło, że stanowisko Izby było konstytucyjne.

Młodoturek Mustafa Arif zaznaczył, że Izba nie może odpowiedzieć na depesze, dopóki gabinet nie ogłosi proklamacyi, mocą której nieobecni deputowani będą mieli zapewnione bezpieczeństwo życia.

Sprawcy kontrrewolucyi.

Konstantynopol. Wszystkie osoby, które skompromitowane są udziałem w rewolucyi wtorkowej, między temi rzekomo także i członkowie „Unii liberalnej“ oraz kilku tureckich dziennikarzy z obawy przed zemstą ukryło się, inni chcą drogą morską uciec.

Konstantynopol. Obiega tu pogłoska, że prawdziwym inicyatorem przewrotu z wtorku jest nie sułtan, ale ks. Burkhan Eddin, syn sułtana. Słychać, że w Czataldża dwóch duchownych, którzy chcieli buntować żołnierzy, rozstrzelano. W Adryanopolu aresztowano kilku emisaryuszów.

Żal po niewczasie.

Konstantynopol. „Unia liberalna“ zapewnia obecnie, że nie brała udziału w rewolucyi wtorkowej. Przewrót dokonany został tylko przez 4 batalion strzelców z Saloniki, którzy zostali przekupieni. Inne oddziały garnizonu namówione zostały i przekupione małemi kwotami i przyłączyły się do ruchu.

Pokojowe załatwienie?

Konstantynopol. (9 rano). Różne objawy przemawiają za tem, że przygotowuje się pokojowe rozwikłanie sprawy, względnie pojednanie. Bliższych szczegółów nie można skonstatować.

Trup w kufrze.

Zabity — zdrajca Tarantowicz.

A więc nie Kęsicki, lecz inny zdrajca, daleko niebezpieczniejszy, jest podobno owym „trupem w kufrze“, mianowicie Edmund Tarantowicz, znany pod pseudonimem Albin. Czytamy bowiem w warszawskiej „Nowej Gazecie“:

„Tożsamość osoby, zabitej przed kilkoma tygodniami w Rzymie przy ulicy Frattina, została obecnie ostatecznie stwierdzona. Policya warszawska, po otrzymaniu od policyi w Rzymie zdjęć antropometrycznych z ofiary zabójstwa, porównała ze znajdującemi się w tutejszym oddziale antropometrycznem zdjęciami i przyszła do przekonania, że zabitym jest Edmund Tarantowicz z gub. lubelskiej, gm. Konstantynów. Po porównaniu zdjęć rzymskich z tutejszemi prowadzone w dalszym ciągu badania stwierdziły, że zegarek, znaleziony przy zabitym, rzeczywiście należał do Tarantowicza i że zabity posiadał na piersi znak charakterystyczny, jaki miał i Tarantowicz“.

Tarantowicz był to młody człowiek, który niegdyś należał do bojowej organizacyi frakcyi rewolucyjnej P. P. S., następnie aresztowany na wiosnę 1908 r., oddał się w usługi ochrany i zaczął masowo zdradzać swoich dawnych towarzyszów; jeździł po Królestwie z obławą policyjną, aby poznawać i chwytać rewolucyonistów.

Jak w procesie tow. Haeckera zeznał mecenas Kułakowski z Warszawy i jak stwierdził następnie poseł Żukowski w Dumie, Tarantowicz, kilkakrotnie skazany na śmierć, pomimo to nie został stracony, lecz przeciwnie pozostawał w służbie ochrany i nosił czapkę urzędniczą. Dopiero niedawno znikł z widowni policyjnej i wyjechał za granicę, przyczem mylnie poseł Żukowski przypuszczał, jakoby się znów zaciągnął w szeregi rewolucyjne. W obozie rewolucyjnym dla zdemaskowanych zdrajców miejsca niema!

Czy tajemniczy „trup w kufrze“ jest istotnie trupem Tarantowicza, nie wiemy. Podajemy tę wiadomość na odpowiedzialność „Nowej Gazety“, która informacyę tę, jak twierdzi, otrzymała od policyi warszawskiej.

Przegląd społeczny.

Baczność metalowcy! W fabryce maszyn Zieleniewskiego nie należy przyjmować roboty z powodu grożącego strejku.

Odlewacze powinni omijać fabrykę Weynera w Gorlicach.

Baczność metalowcy! Omijajcie fabrykę w Limanowej, w której wybuchł strejk!

Zjazd związku robotników drzewnych. (Dokończenie). Na podstawie wniosków komisyi uchwalono następujące podwyższenie wkładek: 38 h na fundusz związku, 2 h na fundusz delegacyjny i fundusz solidarności, 14 h na fundusz chorych, 10 h na fundusz oporu; a zatem razem I klasa 64 h, a II klasa (w której niema funduszu chorych) 50 h; dla kobiet podwyższona wkładka łącznie z funduszem solidarności i delegacyjnym ma wynosić 15 h, z funduszem chorych i oporu razem 30 h. Uchwalono zapomogi podróżne wypłacać po 1 K 40 h dziennie. Również zapomogi pogrzebowe i zasiłki dla prześladowanych zreformowano na korzyść członków. Zmiany powyższe wchodzą w życie z dniem 1 czerwca br. Polecono zarządowi głównemu przygotować wprowadzenie ubezpieczenia na starość w związku. Natomiast odrzucono wniosek komisyi o zamknięcie II klasy.

Prezesem Związku został ponownie wybrany tow. Tomasz Mrkwiczka, wiceprezesami tow. Adolf Pech i Józef Vanek; do zarządu wszedł między innymi tow. poseł Wawrzyniec Widholz; do komisyi kontrolującej jako reprezentant Galicyi został wybrany tow. Bolesław Jaroszewski z Krakowa.

KRONIKA.

Kraków, 20 kwietnia

Nowiny krakowskie.

Porządki w szpitalu Łazarza. Donoszą nam o oburzającym postępku zarządu szpitala, który świadczy, że tam powodują się wyłącznie jakimiś biurokratycznymi przepisami, pomijając najprymitywniejsze względy ludzkości. Dnia 7 b. m. oddała p. Rozalia O. z Oświęcimia swego męża do szpitala, prosząc o zawiadomienie jej o przebiegu choroby. W kilka dni chory umarł, a zarząd szpitala pogrzebał go, nie zawiadomiwszy rodziny. Gdy żona, nie otrzymując żadnej wiadomości, udała się wczoraj do szpitala, dowiedziała się o śmierci i pogrzebie swego męża.

Niewiadomo doprawdy, czy zarząd szpitala oszczędnością 5 halerzy na kartkę korespondencyjną chce przysłużyć się skarbowi krajowemu, czy też jest to zwykłe lekceważenie biedaków, zmuszonych udawać się pod „opiekę“ krajowych zakładów. Trochę mniej formalności, a więcej serca — panowie urzędnicy!

Z dyrekcyi szkoły przemysłowej komunikują: Wykłady na kursie specyalnym dla prowadzących lokomotywy, odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7 do 9 wieczór, zaś w niedzielę od godz. 8 do 10 przed południem. Zapisywać się na kurs można do niedzieli 25 b. m. włącznie.

Automobile Kraków - Myślenice. W tych dniach spółka automobilowa w Myślenicach puściła w ruch omnibus samochodowy pomiędzy Krakowem a Myślenicami. — Dawno już dawał się odczuć brak komunikacyi z tą pięknie położoną miejscowością, mającą warunki stacyi letniczej dla Krakowian. Za jakiś czas ma nadejść drugi omnibus celem wprowadzenia regularnej i stałej komunikacyi.

Sprzedaży biletów w Krakowie podjął się handel p. Wentzla w Rynku. Cena jazdy w jedną stronę wynosi: I. klasa 3 K 30 h, II. klasa 3 K. Odjazd z Myślenic o godzinie 7 rano, odjazd z Krakowa o godzinie 5 po południu.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych, pod przewodnictem radcy Jasiewicza, stawał dziś 24 letni buchalter Maurycy Knobel, oskarżony o kradzież. Firmie Szymon Schindler, w której pracował, ukradł 29 stycznia 600 K i uciekł do Lwowa; oprócz tego oskarżony jest o dalsze trzy wypadki kradzieży na szkodę ludzi, z którymi mieszkał. Oskarżony przyznał się do kradzieży 700 K, innych kradzieży się wypiera.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał zasądził go na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Zapomogi fundacyjne. Dnia 19 kwietnia odbyło się pod przewodnictwem prof. Pareńskiego posiedzenie komitetu dla rozdziału wsparć z fundacyi Jerzego Gaffenki. Z odsetków od kapitału fundacyjnego rozdzielono tytułem jednorazowych wsparć w wysokości 10 do 30 K ogółem 2300 K 75 h między 170 ubogich, do gminy miasta Krakowa przynależnych, a mianowicie: W I okręgu 415 K między 33 ubogich, w II okręgu 365 K między 29 ubogich, w III okręgu 390 K 75 h między 25 ubogich, w IV okręgu 325 K między 27 ubogich, w V okręgu 220 K między 16 ubogich, w okręgu podmiejskim 585 K między 40 ubogich.

Za obrazę majestatu aresztowano 51-letniego szewca Franciszka Nawrota, zamieszkałego przy ul. Szerokiej.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Wtorek: „Poskromienie złośnicy“ (występ Leszczyńskiego).
Środa: „Król Lear“ (występ Leszczyńskiego).
Czwartek: „Złote runo“ (występ Leszczyńskiego).
Piątek: „Honor“ (występ Leszczyńskiego).
Sobota: „Otello“ (występ Leszczyńskiego).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Poskromienie złośnicy“ (ostatni występ Bol. Leszczyńskiego).
Poniedziałek: „Balladyna“.

— **Repertuar teatru ludowego.**
Wtorek: „Grochowy wieniec“.
Środa: „Pracownice igły“.
Czwartek: „Maciek Samson“.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** W poniedziałek 26 b. m. odbędzie się koncert Towarzystwa ze współudziałem Wacława Piotrowskiego, artysty skrzypka profesora konserwatoryum Sterna w Berlinie. Artysta wykona koncert Beethowena D-dur z orkiestrą, nadto dyrygować będzie Symfonią Beethowena. Bilety nabywać można w kancelaryi Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego** odbędzie się we środę 21 b. m. o godz. 6 wieczór w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym: 1) Prof. Kostanecki: Demonstracya preparatów. 2) Doc. Seńkowski: Demonstracya konserw z fabryki Rożańskiego. 3) Dr Frączkiewicz: Doświadczenia nad gryseryną.

Nowiny lwowskie.

Po demonstracyach ruskich. Przez cały dzień wczorajszy tłumy ludzi gromadziły się przed gmachem sądowym i przypatrywały się zniszczeniom. W jednej z sal na I piętrze znaleziono masę szkła z wybitych szyb i kilka kamieni. W gmachu sądowym przy bramie mieszka portyer, który od dłuższego czasu jest poważnie chory. W czasie demonstracyi wybito i w jego mieszkaniu szyby, a jeden kamień padł koło łóżka. Chory tak się tem przeraził, że stan jego znacznie się pogorszył.

Wczoraj obiegały pogłoski, że wieczorem ma nastąpić odwet ze strony polskiej młodzieży narodowo-demokratycznej. Pogłoski te nie sprawdziły się. Wieczorem w pobliżu gmachów ruskich zjawiło się mnóstwo osób mimo silnego deszczu. Wszystkich tych gmachów strzegły silne oddziały policyi. Ruski dom akademicki w ulicy Supińskiego przez cały dzień był pod strażą żandarmów i policyi.

Śmiertelny wypadek przejechania automobilem wydarzył się wczoraj za rogatką Zamarstynowską. Automobil nr. 675 wskutek szalonej jazdy rozjechał na śmierć 4-letnią dziewczynkę, córkę szewca Leopolda Kremera w Zamarstynowie. Żandarmerya wdrożyła śledztwo.

Zdarzenie się automobilu z tramwajem. W poniedziałek około godziny 11 w nocy zderzył się na rogu ulicy Kopernika i Słowackiego automobil prywatny z tramwajem elektrycznym. Automobil, w którym siedziało dwu panów i dwie panie, zjeżdżał w szybkiem tempie z górnej części ulicy Kopernika ku miastu i prawdopodobnie wskutek tego właśnie najechał całym pędem na tramwaj, zdążający od poczty ku górze. Skutek dla atomobilu był fatalny, przednia bowiem jego połowa uległa zupełnemu zdruzgotaniu; na szczęście nikt z pasażerów nie poniósł szwanku. Wypadek spowodował dłuższą przerwę w ruchu tramwajowym.

„Hofa“ polska pasta do obuwia i metali jest najlepszą marką, wyszczególnioną uznaniami fachowych powag. Niechaj każdy żąda wyraźnie tylko „HOFA“ past, a nie bierze innych!

Z kraju.

Ze Zbaraża piszą nam: Takich stosunków, jakie panują na dworcu zbarazkim, nie ma chyba na całym świecie. Dojazd do dworca jest pełen bagien i trzęsawisk, napełnionych przeróżnemi nieczystościami, wydającemi podczas pogody piekielne wyziewy. Poczekalnia, mieszcząca także restauracyę, ma najwyżej 25 m.² i jest napełniona dymem, kurzem i przeróżnemi ciałami lotnemi, tak że może raczej służyć na magazyn a nie dla ludzi.

O jeździe pociągiem ze Zbaraża do Tarnopola warto kilka słów napisać: Pociąg składa się z 3 wozów osobowych o archaicznych urządzeniach i z wozu pocztowego. Czyż nie jest to w najwyższym stopniu lekceważeniem publiczności, która musi cisnąć się w tych 3 wozach jak śledzie. Zarząd kolejowy sądzi, że ludzie to jakaś masa bardziej od śledzi ściśliwa i pcha do jednego wozu, mogącego najwyżej 50 osób pomieścić, po 80 do 100 osób.

Oto gospodarka galicyjska — oto „szparsystem“ kolejowy!

Obłąkany oficer. W sobotę 17 bm. o godzinie 10 wieczór zaszedł w Kołomyi straszny wypadek, który wprawił w popłoch całe miasto. Porucznik 36 pułku obr. kraj., Tippel, bawiąc w kawiarni Centralnej, dostał nagle napadu szału. Rzucił się z szablą na kelnera, kalecząc go w twarz niebezpiecznie, następnie zaczął rąbać bilardy. W kawiarni nie było o tej porze żadnego wojskowego, goście zaś cywilni uciekli z lokalu. Szaleniec, porąbawszy bilardy, wybiegł bez czapki z dobytą szablą na ulicę i rzucał się na przechodni, rąbiąc szablą. W całem śródmieściu powstał szalony popłoch, krzyk, wołanie o ratunek. Obłąkany wytłukł i poniszczył wystawy w kilku sklepach, wreszcie wachmistrzowi żandarmeryi udało się z narażeniem życia ubezwładnić go i wsadzić do dorożki. Odstawiono go do koszar. Tłumy ludności do późnej nocy oblegały kawiarnie i sklepy.

Dobroczyńca z musu. W październiku 1908 roku ukradł cygan Jan Siwak Janowi Myszkowskiemu, gospodarzowi z Szalowej (pow. Gorlice) kwotę 130 koron. W kilka dni żandarmerya przyaresztowała Siwaka i z kwoty skradzionej Myszkowskiemu znalazła przy nim 42 K 48 h. Siwak za popełnioną kradzież otrzymał rok ciężkiego więzienia. Poszkodowany zwrócił się do sądu obwodowego w Jaśle, aby tenże kwotę odebraną Siwakowi mu zwrócił. Na co poszkodowany, jakby dla ironii, otrzymał uchwałę tegoż sądu, donoszącą mu, iż z kwoty 42 K 48 h, odebranej Siwakowi, 30 K otrzymał adwokat, który przy rozprawie bronił oskarżonego Siwaka, zaś pozostałą kwotę 12 K 48 h dano jako zapomogę żonie zasądzonego Siwaka.

Oczywiście Myszkowski nie bardzo zadowolony z takiego wyniku sprawy; wolałby, żeby raczej cygana byli wolno puścili, byleby choć część swoich pieniędzy napowrót otrzymał. Co chłopu z tego, że cygan rok w kozie posiedzi? Natomiast kontent jest, że sąd poniewoli zrobił go dobroczyńcą cygana i jego żony...

Z zaboru rosyjskiego.

Z powodu pogłosek o zniesieniu twierdz w Królestwie pisze prasa warszawska: Jeżeli potwierdzi się wiadomość o zniesieniu twierdz w Królestwie Polskiem, mianowicie warszawskiej, Modlina, Zegrza i Dęblina, to projekt ten specyalnie dla naszego miasta mieć będzie wielkie znaczenie. Rozwój przedmieść i osad podmiejskich od szeregu lat ustał, po zastosowaniu ograniczeń budowlanych w pasie fortów. Jaskrawym przykładem jest choćby Nowe Bródno, liczące 30.000 mieszkańców, w którem nie wolno wznosić domów murowanych.

Zniesienie więc fortyfikacyj naokoło Warszawy byłoby sprawą niezwykłej wagi dla rozwoju całego miasta, w którem cena placów od czasu wprowadzenia ograniczeń budowlanych w okolicy zależną jest od spekulacyi na przedmieściach.

Pozostaje jeszcze możliwy w chwili obecnej powrót do projektu budowy rzeźni we wsi Koło, gdzie miasto nabyło placów za sumę 850.000 rubli, a władza wojskowa ze względu na fortyfikacye oparła się temu projektowi.

Według tej samej wersyi, mają pozostać twierdze w Brześciu i Osowcu i nastąpić budowa nowej twierdzy — w Kowlu, na co podobno przeznaczono 14 milionów rubli; tyleż miałaby kosztować i przebudowa twierdzy brzeskiej.

Ze świata.

Atesztowanie 5 posłów socyalistycznych. W Wiedniu trwa już dość długo strejk metalowców w fabryce Alfa-Separator, w której pracuje jednak pewna liczba łamistrejków. Aby tym łamistrejkom przemówić do sumienia, urządzili robotnicy metalowi ubiegłej soboty po południu spacer demonstracyjny przed tą fabryką. Zjawiła się wówczas policya konna i piesza w wielkiej masie i zaczęła brutalnie rozpędzać tłumy spacerujących robotników, przyczem aresztowała posłów do parlamentu tow. Beera i Wutschla i posłów sejmowych tow. Pôlzera, Severa i Volkerta, oraz redaktora „Arbeiter Zeitung“ tow. Maksa Wintera i szereg innych towarzyszów. Jednego z aresztowanych robotników skutego w kajdany odstawiono na komisaryat policyi. Brutalność policyi wywołała powszechne oburzenie, zwłaszcza aresztowanie posłów mimo, że się legitymowali. To naruszenie nietykalności poselskiej nie ujdzie płazem policyi wiedeńskiej, która w obronie kapitału i łamistrejków nie wahała się przeciw robotnikom użyć gwałtu i deptania ustaw. Oczywiście, aresztowanych posłów musiała policya bezzwłocznie puścić na wolność.

Sprawa Łopuchina. Z Petersburga komunikują: Ostatecznie ukończono śledztwo w sprawie Łopuchina. Akt oskarżenia wręczono mu 15 kwietnia. Historyczna część tego aktu zawiera 15 arkuszy. Wyliczono w niej wszystkie wypadki zdrady Aziewa z wyszczególnieniem wszystkich nazwisk; podano również wszystkie spotkania Łopuchina z Burcewem. Te spotkania uznano za wstąpienie Łopuchina do szeregów rewolucyjnych. Sprawa będzie rozważaną przy drzwiach zamkniętych, gdyż podczas rozprawy będą odczytane dokumenty, ze względu na interesy śledcze nie nadające się do opublikowania i rozgłoszenia. Ze stenograficznego sprawozdania z tej sprawy również będą skreślone „niepożądane“ urywki. Sprawa się rozpocznie 11 maja. Przewodniczyć będzie senator Warwarin, oskarżać zaś prokurator izby sądowej Korsak. Łopuchin zachorował.

Beatyfikacya spalonej „harotyczki“. Niedziela była dniem beatyfikacyi w Rzymie Joanny d'Arc. Na tę uroczystość przybyło z Francyi mnóstwo kleru pod wodzą kardynała lyońskiego Couillé. Pociągnęły też i rzesze świeckich owieczek, których liczbę pisma klerykalne — zależnie od swego zapału — szacują na 30 lub nawet 40 tysięcy. Obrzędom kościelnym przewodniczył biskup Orleanu; sam papież nie bierze czynnego udziału w beatyfikacyi: inaczej bywa przy kanonizacyi, jako wyższym stopniu uświętobliwienia. Tu już — wedle rangi, którą uczczony zdobywa — papież osobiście prezyduje ceremonii.

Z prałatów angielskich przybył arcybiskup westminsterski Bourne, o którym twierdzą, iż skrzętnie ubiega się o kapelusz kardynalski. Po odsłonięciu obrazu, przedstawiającego apoteozę nowej „błogosławionej“ — zaintonowano „Te Deum“... Mimowoli przypomniało się inne „Te Deum“, które Anglicy kazali odśpiewać w kościołach po spaleniu na stosie „heretyczki“.

Aczkolwiek Rzym zastrzegał się ustnie, jakoby beatyfikacyę Joanny d'Arc w dobie dzisiejszej wiązał z jakimiś celami politycznymi, to jednak watykański organ „Difesa“ w artykule wstępnym wyraźnie zaznacza, że istnieje nadzieja, iż błogosławiona Joanna wybawi Francyę ze szponów „jakobińskich“ i powiedzie ją zwycięsko do owczarni prawowiernej.

Tu wszakże zaszachował sfery watykańskie rząd francuski. Uprzedzając zmonopolizowanie Joanny przez klerykałów, ustawił jej posąg w Panteonie i w ten sposób proklamował ją jako świecką bohaterkę.

W sprawie tajnej sprzedaży broni i nabojów „ochrana“ petersbuska pociągnęła do odpowiedzialności przeszło 20 osób. Stwierdzono, że sprzedaż i dostarczanie broni i nabojów do Rosyi południowej odbywała się w ciągu kilku miesięcy. Broń dostarczono nietylko na Kaukaz, ale i do innych miejscowości na południu państwa, znajdujących się w stanie wojennym. Dokonane w Petersburgu aresztowania i pochwycona przez policyę korespondencya spowodowała areszty w Moskwie, w Charkowie i w Tyflisie. Za aresztowano zwykłych komisyonerów, którzy dla materyalnych korzyści podjęli się transportowania broni. Policya nadaje ogromne znaczenie zaaresztowaniu małżonków Stalnowów Judinów. Zaaresztowanego w magazynie Judina urzędnika zarządu wojskowego Andrejewa uwolniono dla braku dowodów.

Pożary od piorunów. Dzienniki poznańskie donoszą, iż piorun uderzył w wieżę kościelną w Wyszanowie. Od pioruna zgorzał też ratusz z wieżą zegarową w Kórniku.

Fort Chabrol w Anglii. Z Kornwalii donoszą o niezwykłym wypadku, który miał miejsce w Saint Blazey. Pewien osobnik, który był niegdyś w szpitalu waryatów w Bodmin, wystrzelił do 6 letniego dziecka i skaleczył je w twarz. Następnie uzbrojony w fuzyę schronił się do domu, trzymając w szachu policyę i ludność. Policyant Richard, który usiłował go ująć, cudem uniknął śmierci, gdyż kula musnęła mu policzek. Marynarz Garfield Jewel, który usiłował wejść do domu, raniony został w ramię, włościanina zaś Fryderyka Maga nabój trafił w piersi. Archibald Turner, który usiłował również przedostać się do domu, kryjącego obłąkanego, uderzony został tak silnie kolbą w rękę, że natychmiast musiano mu ją amputować. Po tych „zwycięstwach“ obłąkany został panem placu i dziesięciu policyantów, otaczających dom, nie śmiało się do niego zbliżyć.

Ponieważ zaś dom ma jedno tylko frontowe wejście, dostanie się do wnętrza było niemożliwe. „Bohater z Saint Blazey“ zabarykadował drzwi i zajął pozycyę obronną w sypialnym pokoju, skąd atakuje śmiałków, chcących go ująć. Wszystkie drogi dokoła „fortu“ są zajęte przez podnieconych włościan, którzy zamierzają podpalić kryjówkę obłąkanego.

Ścinanie drzew za pomocą elektryczności zaczęto stosować z dobrymi wynikami w Ameryce. Próbowano tam zrazu ścinać drzewa przy pomocy piły, poruszanej siłą pary, lecz motor ten był za ciężki i łatwo mógł spowodować pożar. Spróbowano więc przecinać drzewa drutem platynowym, rozżarzonym do białości elektrycznością, a próby te dały tak dobre wyniki, że nowy ten sposób ścinania drzew szybko się rozpowszechnia. Potrzebną do tego maszynę dynamo ustawia się w miejscu, gdzie nie grozi niebezpieczeństwo pożaru, prąd zaś sprowadza się według potrzeby przewodami. Aparaty te są o wiele lżejsze i mniej skomplikowane od pił parowych, a przytem elektryczność funkcyonuje tak doskonale i szybko, że ścinanie drzew tym sposobem pociąga znaczne zmniejszenie się kosztów wyrębu.

Lekarskie badanie narzeczonych. Związek kobiet w Stavanger w Norwegii wniósł do storthingu podanie, aby zaprowadzono ustawowe badanie lekarskie narzeczonych przed ślubem. Na związek małżeński ma być pozwolenie udzielone dopiero wówczas, gdy ze świadectwa lekarskiego wyniknie, iż jedno i drugie jest zdrowem i nie naraża swego potomstwa na różne choroby dziedziczne. Wydaje nam się, iż takie świadectwo rzadko który lekarz będzie w stanie wystawić. Kobiety spodziewają się jednak, iż storthing uchwałę taką poweźmie, tem więcej, iż kobiety w Norwegii posiadają prawo wyborcze i bezpośredni wpływ polityczny wskutek tego.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — **za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki**

Najlepsze mydła, udelikatniające skórę, są **hygieniczne MYDŁA przetłuszczone** wyrobu **M. Malinowskiego.** Ponieważ już są nieudolne naśladownictwa, **wyraźnie żądać wyrobów M. Malinowskiego.**

TELEGRAMY

z dnia 20 kwietnia.

Zebranie się Izby posłów.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów odbędzie się **27 b. m.** Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisyi gospodarczej o przedłożeniu rządowem w sprawie zmian i uzupełnienia ordynacyi przemysłowej.

Proces o szpiegostwo wojskowe.

Moskalofil szpiegiem.

Lwów. Przed trybunałem orzekającym rozpoczęła się dziś rozprawa o szpiegostwo przeciw Jarosławowi Monczałowskiemu, 25 lat liczącemu, synowi zmarłego redaktora moskalofilskiego „Hałyczanina“. — Oskarżenie zarzuca Monczałowskiemu, że **dokonał kilkunastu zdjęć fortyfikacyi** w okolicy Lwowa i dał je niejakiemu **Massonowi, urzędnikowi ochrany warszawskiej.** Rozprawa na wniosek prokuratora jest tajną.

Konferencye bankowe.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi z Wiednia: Wczoraj o godz. 10½ prezydent ministrów dr Wekerle złożył wizytę austryackiemu prezydentowi ministrów Bienerthowi i umówił się, że konferencye bankowe dziś o godz. 4 po południu rozpoczną się w węgierskim pałacu przy Bankgasse. Dr Wekerle odwiedził następnie ministra handlu Kossutha. Później odbyła się konferencya, w której wzięli udział oprócz prezydenta ministrów i ministra handlu także minister hr. Apponyi i hr. Zichy, jakoteż sekretarz stanu Szterenyi. Po tej konferencyi dr Wekerle zjawił się u austryackiego ministra skarbu Bilińskiego, podczas gdy Szterenyi udał się do ministerstwa spraw zagranicznych.

W rozpoczynających się o godz. 4 po południu pertraktacyach bankowych wezmą udział osobiście prezydenci ministrów, minister skarbu dr Biliński i minister handlu Kossuth.

Proces o wielko-serbską agitacyę.

Zagrzeb. Na wczorajszej rozprawie przesłuchano nauczyciela Vudragovicza, który zaprzeczył wszelkiej winie. Na zapytania prokuratora nie dawał on z początku żadnej odpowiedzi, a gdy wreszcie chciał odpowiadać, inni oskarżeni zaczęli wołać, aby milczał. Prezydent polecił stwierdzenie protokolarne, że w sali panuje „teroryzm“.

Obrońca Belobrk rozpoczął stawianie pytań oskarżonemu tem, że porównał akt oskarżenia z organem partyi Starcevicza. Prezydent zganił to, a prokurator zwrócił uwagę obrońcy, że może popaść w konflikt z ustawą karną. Gdy obrońca nie usłuchał tego wezwania, przewodniczący odebrał mu głos.

Czterdziesty piąty oskarżony Milan Mitricz zaprzeczył również, jakoby był winnym, i na wszelkie pytania odpowiadał, że nie zajmuje się polityką.

Trzęsienie ziemi.

Reggio di Calabria. Wczoraj między godz. 2 a 3 rano odczuto tu kilka wstrząśnień ziemi, z których niektóre były bardzo silne. Trzęsienia te nie wyrządziły szkody.

Zaprzeczenie wiadomości o wypadku cesarza Wilhelma.

Berlin. Rozpuszczone za granicą pogłoski o niedyspozycyi i wypadku cesarza Wilhelma są nieprawdziwe.

Ugoda bułgarsko-turecka.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wczoraj o g. 11 przed południem podpisał minister spraw zagranicznych Izwolskij i zastępcy bułgarskiego rządu Paprikow i Galabaczew protokół rosyjsko-bułgarskiej ugody i likwidacyi turecko-bułgarskiej kwestyi pieniężnej. Treść ugody podlega ostatecznej decyzyi rosyjskiego i tureckiego rządu.

Konstantynopol. Umowa turecko-bułgarska została wczoraj podpisana w obecności ambasadorów angielskiego, francuskiego i rosyjskiego.

Zjazd panslawistyczny.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wczoraj po południu otwarto tutaj ogólno-słowiański kongres delegatów, na który przybyło około 100 delegatów rozmaitych słowiańskich stowarzyszeń z Rosyi, oraz członków Rady państwa i Dumy. Oczekiwani są dalsi delegaci z zagranicy.

Car znosi uchwały Dumy.

Petersburg. Car postanowił zatwierdzić uchwalony przez Dumę i Radę państwa kredyt dla sztabu generalnego marynarki, natomiast etat personalny sztabu oznaczyć na podstawie ukazu. Jest to kompromis, na który się prawdopodobnie Stołypin zgodzi, tak że grożące od dłuższego czasu przesilenie gabinetowe uważać można za zażegnane.

* **Komitet Majowy P. P. S. D. w Krakowie** odbędzie zebranie we czwartek 29 b. m. o godzinie 7 wieczorem w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, I. p. Sprawy bardzo ważne. Wzywamy do punktualnego przybycia. Krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Baczność emeryci i renciści kolei państwowej!** W niedzielę 16 maja b. r. o godz. 2 po południu w sali Stowarzyszenia kolejarzy w Stryju odbędzie się roczne walne zgromadzenie, na które zaprasza się wszystkie stacye płatnicze i członków.

* **Wspólne posiedzenie** zarządów stowarzyszeń mieszczących się w lokalu „Postępu“ z komitetem miejscowym Ż. S. D. odbędzie się we środę 21 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu przy ul. Krakowskiej 25. Sprawy bardzo ważne.

„Czerwona niedziela“.

* **Baczność mężowie zaufania!** W piątek 30 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, I. p., zebranie mężów zaufania dla miasta. Wzywamy do punktualnego przybycia.

* **Mężowie zaufania gmin podmiejskich** zebrać się winni w ten sam dzień i o tej samej porze w lokalach „Czytelń robotniczych“ gmin podmiejskich. Krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D.



Pierwszy krajowy, hurtowny i częściowy SKŁAD GRAMOFONÓW

JÓZEFA WEKSLERA

LWÓW, SYKSTUSKA 2. — KRAKÓW, GRODZKA 72.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem Grand Prix 1908. **Jeneralne zastępstwo Akc. Gramofonów z marką „Piszący Aniołek“.** Poleca swoje stanowczo bez szmeru grające gramofony uznane przez pierwszorzędnych znawców za najlepsze i najtrwalsze. Korzystna wymiana płyt. Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu. **Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 koron.** Cenniki darmo i opłatnie



DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Zdolne
spódniczarki i staniczarki
potrzebne do Magazynu sukien i kostyumów damskich S. Prisel, ul. Grodzka 20, III p.

Panna
biegle pisząca i umiejąca rachować znajdzie umieszczenie w przedsiębiorstwie handlowem. Oferty pod R. A. do Działu inserat. „Naprzodu“.

Panienka
z 3-cią wydziałową potrzebna do wypożyczalni książek. Oferty pod H. M. do Działu inserat. „Naprzodu“.



Przewyższa wszystkie dotychczasowe marki Jana Hoffa fabryka czekolady i kakao WIEDEŃ-STADLAU.

Zast. na Kraków: Henryk Perlberger, Sebastyana 29. Tel. 935.

Niezrównanej dobroci rowery i maszyny do szycia SINGERA polecam w najlepszym gatunku po cenach fabryczn. Z cen katalogu, który wysyłam bezpłatnie, udzielam stałym odbiorcom 10% rabatu. Słynne marki rowerów używanych „Waffen“, „Puch“ „Styrya“, „Dürkopp“ od koron 70. Wysyłka za zaliczką po otrzymaniu zadatku K. 15.

Stanisław Rundbakin
Wiedeń, IX. Rögergasse 23/9.

Wielki cennik aparatów fotograficznych za nadesł. 70 h. w markach.

Najlepsze i najelegantsze OBUWIE

110 własnych handli. — 1200 urzędników i robotników.

na obecny sezon

Największy wybór — Najlepsze wykonanie

Męskie buciki sznur. bardzo trwałe K 7.50	Męskie buciki sznur. szyte szewro Goodyear K 13	Damskie buciki z gum. mocne K 6—	Damskie buciki sznur. z boksowej skóry K 8.50
Męskie buciki z gum. do ciągłego noszenia K 7—	Męskie Bergsteigery amerykańskiego stylu K 16	Damskie buciki sznur. bardzo trwałe K 6.50	Damskie buciki sznur. szewrowe eleganckie i szykowne, Goodyear szyte K 12.50
Męskie buciki sznur. z boksowej skóry K 9.50	Buciki sznur. dla dzieci czarne lub barwne K 2.20 i wzwyż	Damskie buciki do zap. czarne K 6.80	Buciki dla dziewcząt czarne i żółte K 4— i wzwyż

Specyalność: Prawdziwe Goodyear OBUWIE ŚWIATOWE. Uznane obecnie za najlepsze. Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach.

Sprzedaje po: zdumiewająco niskich cenach

Alfred Fränkel, spół. kom.

Główny skład: Kraków, Rynek gł. 14. Zastępca: L. Steigler.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej 561
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

2 wagony dziecięcych wózków
nadeszły do największego i najtańszego krajowego składu pod firmą
ARNOLD FALLEK
w Krakowie, ulica Floryańska L. 16.
Cenniki ilustrowane wysyłam darmo i opłatnie.

MAGAZYN OBUWIA WŁADYSŁAWA BOREJKI
ulica Dominikańska L. 1
poleca się łask. względom P. T. Publiczności.



„Odeon“ i „Jumbo“
dwie światowej sławy PŁYTY gramofonowe.
Przynoszą nowsze polskie zdjęcia sławnych nowoczesnych artystów.
„Odeon“ i „Jumbo“
odznaczają się jako lepsze orkiestry i cieszą się wszędzie dobrem powodzeniem.
Bogaty wybór gramofonów i płyt.
Cenniki darmo i opłatnie. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.
Skład gramofonów i płyt
M. i B. WEISSBERG,
Kraków, Starowiślna l. 10.

We wtorek dnia 13 b. m. o godz. 10 przed południem **zgubiono** w drodze z kolei na ul. Rakowicką l. 3, stamtąd zaś do hotelu Royal, a o godz. 2.30 po południu znowu na kolej
matowy długi złoty łańcuszek dam. z podłużnemi ogniwkami.
Uczciwy znalazca raczy go złożyć za wysokiem wynagrodzeniem w Dyrekcyi policyi w Krakowie.

Szanowna Pani Gospodyni!
Proszę spróbować
Munka mydło jędrne
Marki ochronne: „Nosorożec“ lub „Kosa“.
Skutek niezrównany!
Szymon Munk, Fabryka mydła w Żywcu 7.
Założona w roku 1846.



Sposób prania w przyszłości.
NEUBOZON
Przez jednorazowe pół lub całogodzinne gotowanie bielizna staje się białą jak śnieg. Maszyna do prania i szczotka zbędne. Za nieszkodliwość ręczy się, wolne od chlorku i nie gryzące, wobec czego
bieliznę się nie niszczy tkanki nie nadwerężają się bieliznę się oszczędza.
Za skutek ręczy się.
Wyrabiają jedynie:
c. i k. uprzyw. fabryki chemiczne
WILH. NEUBER, WIEDEŃ.
Prospekty na żądanie darmo i opłatnie. Otrzymać można we wszystkich drogeryach, handlach kolonialnych, składach perfum i mydeł.
Ludw. Friedenberg, Podgórze obok Krakowa.
Generalny zastępca dla Krakowa i okolicy.

Korzystna grupa losów mająca
w maju 6 losowań
Główne wygrane
K 90.000·—, 70.000·—, 60.000·—, 20.000·—, lirów 30.000·—, fr. 25.000·—
nastręczają:
1 Włoski los Czerwonego Krzyża
1 Kwit premiowy losu kred. ziemskiego II. em.
1 Serbski los Tytoniowy
1 Kwit premiowy 4% Węg. losu Hipotecznego
1 Kwit premiowy losu kred. ziemskiego I. em.
1 Węgierski los Josziv

i sprzedaje **wszystkie 6 losów za gotówkę po kursie dziennym, lub w 35½ ratach miesięcznych po kor. 8·—.**

Wyłączne niepodzielne prawo gry na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży zaraz po przesłaniu wprost do mnie pierwszej raty przekazem pocztowym, następne czekiem pocztowej kasy oszczędności.

EDWARD URBAN
Dom bankowy
Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 519
(we własnym domu)
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.
Ceny tanie. Dobra prowizya.

Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie

Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, na zastaw walorów, przyjmuje depozyta w przechowanie.

Wypłaca kupony i wylosowane efekta, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych informacyj w tym kierunku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).